

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego
raz z dodatkiem porannym:
W Warszawie, rocznie
rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50,
kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesię-
cznie kop. 75.

Za odosłaniem do domu dopłaca
się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesar-
stwie, rocznie rs. 12, półrocznie
rs. 6, kwartalnie rs. 4, miesię-
cznie rs. 1.

Za granicą, miesięcznie
rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez doda-
tku kop. 5; dodatek poranny
kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta zrana, a nadto wychodzą
stałe w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY PIERWSZY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-jej rano do 8-jej
wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-jej rano do 1-jej po południu.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.— Telefon Redakcji nr. 268.— Telefon Administr. 517.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz
garnontowy albo jego miejsce
pierwszy raz 25 kop. każdy na-
stępny raz kop. 20.

Nekrologja: za wiersz 15 kop.
Zwyczajne ogłoszenia: za
jeden wiersz petitowy albo jego
miejsce, pierwszy raz 10 kop.
każdy następny raz 8 kop.

Małe ogłoszenia za jeden wy-
raz po 2 kop. każdy raz, ogłosze-
nie minimum 20 kop.

Nadesłane: za jeden wiersz
garnontowy rs. 1.

Ogłoszenia do Kurjera przy-
jmuje także Biuro Rajchmana i
Frendlera, ulica Senatorska.

— Jutro, o godz. 8-jej zrana, w kościele N. Panny Ma-
rji na Nowem-Mieście odprawiona będzie w kaplicy Ma-
tki Bożkiej uroczysta wotywa.

— Jutro, o godzinie 9-jej zrana, w kaplicy Matki
Bożkiej przy kościele św. Ducha (po-paulińskim) odpra-
wiona zostanie ku Jej czci uroczysta wotywa.

— Jutro, o godz. 9½ zrana, w kaplicy Niepokalanego
Poczęcia N. Panny Marji w kościele archikatedralnym
św. Jana, odprawiona będzie solenna wotywa na intencję
członków bractwa archikonfraternji literackiej.

— W kościele św. Jacka (po-dominikańskim) jutro,
o godz. 10-jej zrana, odprawiona zostanie przed ołtarzem
Matki Bożkiej Różańcowej uroczysta wotywa na intencję
braci i siostr bractwa Różańca św.

— Jutro, o godz. 9-jej zrana, w kościele Przemienie-
nia Pańskiego (po-kapucyńskim) przed ołtarzem N. Panny
Marji odprawiona będzie solenna wotywa.

— Jutro, o godz. 8-jej zrana, w kościele św. Marcina
(po-angustjańskim) z powodu pierwszej niedzieli po uro-
czystości Wszystkich świętych, odprawione będą roczne
egzercyje za spokój dusz zmarłych członków arcybractwa
Pocieszenia N. Panny Marji z kazaniem i procesją.

— W kościele Opieki św. Józefa (panien wizytek) ju-
tro, jako w oktawę uroczystości Wszystkich świętych, od-
prawiona zostanie o godz. 9-jej zrana solenna wotywa
z wystawieniem N. Sakramentu oraz nabożeństwo dopo-
łudniowe bractwa matek chrześcijańskich.

— Całodzienne nabożeństwa odpustowe z wystawie-
niem N. Sakramentu, kazaniem i procesjami odprawione
będą jutro w kościele: św. Karola Boromeusza na Pową-
zkach, na cześć przypadającej w dniu 4-ym b. m. uroczy-
stości tego świętego, oraz w kościołach: św. Anny (po-ber-
nardyńskim) i św. Jacka (po-dominikańskim) ku uczcze-
niu uroczystości Opieki N. Panny Marji.

— Jutro kościół katolicki obchodzi uroczystość św.
Brygidy, założycielki zakonu panien brygidek. W War-
szawie od r. 1662-go klasztor brygidek istniał przy dre-
wnianym kościółku św. Trójcy na rogu Długiej i Nale-
wek, w tem miejscu, gdzie dziś stoja warsztaty wojsko-
we. Po rozebraniu kościoła w r. 1813-ym, zakonnice
przeniesiono do wizytek na Krakowskie-Przedmieście.

„Po złote runo.“

Rosnąca ciagle, nietylko w naszym piśmiennic-
twie, galerje ludzi, trawionych chorobą wieku, czyli
tzw. „chorobą woli“, powiększył świezo Teodor
Jeske-Choiński, w ogłoszonej przed paru dniami po-
wieści swojej p. t. „Po złote runo“ (Warszawa, nak-
ład T. Paprockiego i spół., 1892).

Jest coś istotnie uderzającego w mnożeniu się po-
dobnych postaci, a coś tragicznego w chorobie, któ-
rej podlegają.

Człowiek *fin de siècle*, „schyłkowiec“, do niedawna
tylko zwykły koncept bulwarowy bez wyraźniej-
szych konturów, coraz częściej staje przed nami
w konkretniejszych zarysach, coraz śmieiej wyłania
się z poważnych literackich produkcji, mówiąc: „je-
stem—żyję“. Naprawdę staramy się o nim nie my-
śleć, próżno odpędzamy od siebie, jako natręta; zja-
wia się, jak z mora, wraca uprzykrzony, coraz pe-
wniejszy siebie, ogarniając za każdym razem więk-
sze dziedziny naszych myśli, przenikając coraz głę-
biej do rdzenia naszej istoty.

Bohater dawniejszy w cień się przed nim zasuw-
a. Walka z zawistnym losem, nędza, podłość lub zbro-
dnia ludzka, wielka namiętność lub wzniosłe boha-
terstwo, nawet głód fizyczny, ta straszna hydra, żrą-
ca mózg żywej istoty, ustępują powoli z drogi przed
nim, człowiekiem sytym, któremu los pełną garścią
dostarczył środków do szczęścia, a on jednak nie
chce, czy nie potrafi być szczęśliwym...

Dlaczego tak jest i czy to słuszne, nie chcę pytać
i rozstrzygać. Powiem tylko, że do tej rodziny Pło-
szowskich, jako blizki kuzyn tej postaci, a siostrze-

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Powątpiewać można, czy pan Clémenceau powie-
dzie się wskrzesić okres anarchiczny w dziejach pa-
lamentaryzmu republikańskiego we Francji, okres,
w którym nienasycony Moloch ten—rozumie się: Clé-
menceau—półkał ministrów, jak karczochy, co parę
miesięcy. Zwołana przez niego na czwartek konfe-
rencia deputowanych, gotowych przystąpić do no-
wej grupy radykalnej, spełzała nieomal na niczem.
Przybyło zaledwie dwudziestu ze sporego pocztu
wezwanego. W tej garstce znaleźli się zapewne, o-
prócz samego p. Clémenceau, jego figieladjudanci:
Pelletan i Dreyfus, gotowi zawsze do posiania bu-
rzy, gdzie się da, ten ostatni zwłaszcza, zadąsany na
większość izby za to, że nie chciała wziąć pod dys-
kusję świezo postawionego przez niego wniosku, ża-
dającego zniesienia konkordatu i rozdziału kościoła
od państwa.

Z dwudziestoma żołnierzami „jenerał“ Clémenceau
nie miał odwagi rozpocząć bitwy. Po wymianie
przeto hasel postanowiono zwołać raz jeszcze konfe-
rencyę wszystkich posłów, „głosujących z radykali-
stami“. Zdaje się, że tę formę zaproszenia wybra-
no, aby eksbulanzystom, którzy pod wezwaniem nie-
obecnego ciałem, ale przytomnego duchem Rochefor-
ta utworzyli w ubiegłym tygodniu „ligę rewizji kon-
stytucyjnej w duchu reformy socjalnej“, ułatwić przy-
stąpienie do przyszłej nowej „lewicy radykalnej“. Psycholodowie upatrują we współzawodnictwie po-
między Clémenceau i Rochefortem istotne źródło
wypowiedzenia rządowi sojuszu i puszczania się na
byste wody nowej opozycji. P. Clémenceau nie
mógł tego ścierpieć, aby p. Rochefort miał swoje
stronictwo; a on nie! Porzucił więc rząd i organi-
zuje „swoją“ lewicę.

Może nawet organizacja ta przysłaży do pożąda-
nego skutku, gdy deputowany Korsyki, p. Emanuel
Arène, nie rzucił paniki na gotujących się do apo-
stazji radykalistów wypowiedzeniem groźnego sło-
wa: rozwiązanie izby! Słowa tego przestraszyli się
prozelici pana Clémenceau, rozumując bystro, iż

nie wszystkich poprzedników „literackich“ pana
Leona—mimo to całkiem w swoim rodzaju oryginal-
ny—należy i bohater najnowszej powieści Choiń-
skiego—pan Stanisław Radziejowski.

Wymowny, pełen szyku, dobrze ułożony—czemu-
by mu się nie przypatrzeć?

Mając lat dwadzieścia, pan Stanisław Radziejow-
ski pochował ojca i matkę, a zostawiwszy majątek
na lasce opieki, ruszył w świat po wiedzę i wraże-
nia. Akademia rolnicza w Halli, praktyka w wię-
kszych majątkach niemieckich, wreszcie filozofja i
nauki przyrodnicze, których słuchał w Lipsku i Ber-
linie, zabrały mu lat pięć, a drugie tyle pochłoneła,
niemniej kosztowna i trudna, choć może przyjemniej-
sza nauka: „znajomości życia i ludzi“, prowadzona
w Paryżu, Nizy, Wenecji i Rzymie. Do kraju nie
go nie ciągnęło. Teraz dopiero, zatrwożony zmniej-
szającami się z każdym miesiącem przesyłkami pie-
niężnymi, wraca, aby nakoniec zobaczyć: jak stoi i
co odziedziczył?

Z dziedzictwa swego dotąd zbytecznie nie ciągnął,
bo nie grał i nie hulał nadmiernie, mimo to, na sa-
mym wstępie, spotyka go rozczarowanie, doskonale
przez autora w kilku wyborach scenach namalowa-
ne. Począwszy od odrapanego wolanta, który po nie-
go na stację wysłano, aż do widocznej ruiny domu
i zamorusanej, domorosłej służby, usługującej do sto-
łu bez bawelnianych rękawiczek—wszystko razi te-
go panicyka, przywykłego od lat tyłu do wygod i
wyrafinowanego komfortu wielkich zbiorowisk świa-
towych.

Osobiste swe rządy zaczyna też od nakazu prze-
brania usługującego chłopaka i innych podobnych
reform, ściśle jego własnej osoby dotykających. Po-
siedziawszy jednak parę godzin nad książkami i ra-
chunkami, widzi, iż ruina większą jest, niż myślał.

kraj, żaźniony jałowością opozycyjnego warcholstwa,
kraj, laknący spekoju i dobrobytu, dalby zapewne
rządowi większość umiarkowaną, a Tytanów anarchji
parlamentarnej strąciłby na dno zasłużonego nice-
stwa. I dlatego może tak niewielu znalazło się u-
czestników onegdajszej konferencji, zwołanej przez
pp. Clémenceau, Pelletana i Dreyfusa.

W niemałej części przyczyniła się do ich porażki
także patriotyczna obawa, aby nowa anarchja we-
wnętrza nie zepsuła owoców polityki zewnętrznej
pp. Freycineta i Ribota, która w Kronsztadzie i
Portsmouth odniosła świezo niezaprzeczone przez ni-
kogo trjumfy. Radykalisci francuzcy są warchola-
mi, ale sile rozprzęgającej tego psychologicznego
pierwiastku w nich wyrównywa co najmniej siła pa-
trjotyzmu. Być może przeto, iż wobec tak powa-
żnych *contra*, do rozbicia dzisiejszej większości rzą-
dowej w izbie francuzkiej nie przyjdzie.

Coraz brutalniejsze objawy politycznego rozbe-
stwienia wiążą się z wyborem członka izby gmin
w dawnym okręgu Parnella, Corku. Do walki staje
trzech kandydatów: imieniem parnellistów John
Redmond, imieniem antiparnelistów Slavin, a kan-
dydatem konserwatystów angielskich jest kapitan
Sarnfield. Od dwóch tygodni trwające bójkę wy-
borcze przyniosły już paraset osobom w Corku kale-
ctwa i rany. Przed kilkoma dniami urządzono tam-
że pochód z pochodniami, w czasie którego po uli-
cach miasta obnoszono transparent z napisem: „Do-
prowadzę go do śmierci lub szaleństwa“.

Słowa te wyrzec miał najzawziętszy z antiparnel-
listów, Tymoteusz Healy. To też nienawiść stron-
ników zgasłego patryjoty wybrała ję: sobie na pier-
wszą ofiarę. Już podczas zamachu dynamitowego
na lokal redakcji dublińskiej *National Press*, tłum
wpadający do wnętrza lokalu szukał, jak wiadomo,
Healy'ego, pytając, czy zbrodniarz jeszcze żyje?
Healy nie był wówczas obecnym w redakcji swe-
go organu i to go ocalilo. Nowe obelgi, ciśnięte
w Longfordzie przeciw pamięci Parnella, skłoniły
obecnie siostrzeńca tegoż, Patrika Mac Dermotta, de-
putowanego z Kilkenny, do publicznego obiecowania
Healy'ego przed sądem dublińskim. Gdzież—zapy-

— Gospodarowaliście uczeiwie, ale głupio—mówi
do przedstawiającego mu te rachunki rządzący.—
Gospodarowaliście po chłopku, po dawnemu, nie
rozumiejąc, że minęły czasy, kiedy wystarczało rzu-
cać ziarno w ziemię, aby się praca opłacała. I po da-
wnemu udawaliście się do lichwiarzy, gdy wam za-
brakło pieniędzy na siew lub na pensję dla mnie.
Staroświeckie gospodarstwo zmniejszało z każdym
rokiem urodzajność ziemi, z której ciągnęliście soki
żywotne, nie jej nie wracając, a procenty żydowskie
rosły, aż was przerosły. Nie kradliście, wiem o tem,
nie chcieliście mojej zguby, a mimo to roztrwonili-
ście mi dziedzictwo. Rozlazło się, nie wiadomo na co,
jak u nas najczęściej...

Zdawaćby się mogło, że ten, kto tak rozumnie poj-
muje nowoczesną gospodarke, pokaże sam, jak się
to robi. Jest przecie dotąd panem znaczniejszej polo-
wy swojego Szymanowa, ma trochę pieniędzy na
pierwsze potrzeby zagospodarowania, a przytem i
młodość i znajomość fachu.

— Nie z takich interesów energiczni ludzie wy-
chodzili—mówi doń pan Dąbrowski, opiekun, z któ-
rym w tej kwestji odbywa naradę.

Ale taka perspektywa mogłaby się podobać ka-
żdemu, tylko nie jemu. Dla niego to nie wystarcza.

— Nie przeczę—odpowiada—że można jeszcze
Szymanowo ocalić, ale, aby się to stało, trzeba pra-
cować przez lat dwadzieścia, odmawiając sobie naj-
pospolitszych wygod życia. Trzeba mieszkać, jadać,
ubierać się, jeździć, jak ekonom i potnieć, jak wół
na zagonie.

— Masz dopiero lat trzydzieści—reflektuje opie-
kun.

— Ale zanim oczyszczę Szymanowo, będę miał
pięćdziesiąt, a pięćdziesiąt, to starość.

— To siła wieku!

tać należy—kres będzie tym zgorzleniom, gubiącym słuszną sprawę?

Ostatnie wiadomości przedstawiają przebieg owe go natarcia na Healyego, jak następuje: „Healy siedział w bibliotece pałacu sprawiedliwości, zajęty pracą, gdy wywołano go do bufetu. Tu oczekiwał na niego młody adwokat, Mac Dermott, siostrzeniec Parnella, który porwał go niezwłocznie za kolarz i trzymaną w ręce szpicrutą zaczął niemilosiernie okładać. Świadkowie naliczyli przeszło trzydzieści zadanych razów! Healy nie mógł się bronić. Przywołany policjant chciał aresztować Mac Dermotta, Healy wszakże zauważył ze stoicyzmem, godnym lepszej sprawy: „Puście go, on pijany!” Mac Dermott zaprzeczył temu najuroczyściej, oddał policjantowi swą kartę wizytową i oddalił się. Mac Dermott postanowił ukarać Healy'ego za to, że on w mowie, wygłoszonej w ostatnią sobotę w Longford, nazwał wdowę po Parnellu jawno grzesznicą.

Br. Z.

Sprawy miejskie.

III.

Dzienniki zaznaczają rozmaite projekty środków, mających przyspieszyć kanalizowanie posesyji.

Więc najpierw czytamy, iż zniesione będą dawne kanały miejskie, a tem samem, iż domy, które z owych dawnych kanałów korzystały, zmuszone będą łączyć się z kanałami miejskimi.

Nie wchodzę w roztrząsanie sprawy tej z punktu prawnego, lecz zdaje mi się, iż zarząd miejski będzie tutaj w zupełnym porządku.

Jeżeli miasto wybudowało nowe kanały, prawdopodobnie lepsze, to nie dlatego znowu, żeby obok nowych trzymać kanały stare, prawdopodobnie gorsze, i płacić podwójnie za utrzymanie jednych i drugich. Znoszenie więc kanałów starych wydaje się zupełnie usprawiedliwionem, rozumie się pod warunkiem dania właścicielom domów, z owych kanałów starych korzystających, czasu odpowiedniego na dokonanie potrzebnych robót.

Drugi projekt tyczy się nakazu skanalizowania wszystkich domów, przy danej linii kanalizacyjnej leżących, w ciągu roku od otwarcia owej linii, a to pod rygorem niedozwalania wpuszczania ścieków i wody deszczowej do rynsztoków ulicznych, a nawet pod silniejszym jeszcze rygorem opróżniania domów z lokatorów, w razie niedokonania w swoim czasie kanalizacji.

Jako poprawkę do tego projektu, przytaczamy zamiar zaprowadzenia przymusowej kanalizacji na tych ulicach, które otrzymają bruk kosztowny z płytkami rynsztokami.

Motywy te są takie: że raz ułożony bruk kosztowny trudno psuć przy robotach częściowych kanalizacyjnych i że rynsztoki będą tak płytke, a poziom ulicy tak mało wzniesiony, iż w razie wypuszczenia ścieków z domów do rynsztoków ulicznych, zale-

wałyby one chodniki i rozlewały się szeroko na środek ulicy.

Wiem, że są ludzie zatwardziali w uporze lub skąpstwie, którzy nie łatwo zgodzą się na wydanie grosza, ale z drugiej strony wiem i to, że obok tych pierwszych są ludzie niezamożni, dla których bezwzględnej może być kwestją bytu.

Termin roczny, projektowany do dokonania kanalizacji, dla bardzo wielu byłby bezwarunkowo za krótki. Usuwania zaś lokatorów z domów nie mogą brać za projekt serjo.

Dla naszego miasta kanalizacja ogólna nie jest sprawą lekką, a nie uważałbym za właściwe, aby oprócz tego, słusznego zresztą ciężaru ogólnego, spadały jeszcze na oddzielnych właścicieli nieruchomości jakieś ciężary wyjątkowe.

Z drugiej jednak strony trudno zaprzeczyć, że indywidualne interesy oddzielnych właścicieli domów stawać mogą zanadto w poprzek ogólnym interesom miasta. I jakkolwiek potrzeba do możliwych granic pozostawia swobodę działaniom oddzielnym jednostkom, zdarzyć się atoli mogą takie fakty, które nawet na ograniczenie swobody owej w pewnym stopniu oddziaływać powinny.

Mam tu na myśli: sprawy porządku i dogodności publicznej i sprawy zdrowotności. Objaśnić to chcę przykładami.

Dana ulica, dajmy na to o 60-ciu nieruchomościach, ma już 58 połączonych z kanałami. Byłoby zupełnie odpowiedniem urządzić na tej ulicy bruk porządku, skasować głębokie rynsztoki, słowem, uporządkować ową ulicę i udogodzić ją dla publiczności. Tymczasem dwa domy, nie połączone z kanałami, stoją temu wszystkiemu na przeszkodzie!

Gdzieindziej znowu np. jest dom szczególnie w niezdrowych warunkach położony. Ludność skąpiona, podwórka maleńkie, woda zaskórna zawilgaca mieszkania—słowem, zdrowotność domu bezwarunkowo szwankuje.

W takich wypadkach wyjątkowych należałoby też zastosować wyjątkowe przepisy. Tylko, że nie zamykałbym rynsztoków i nie usuwał mieszkańców, lecz wprost na rachunek kasy miejskiej każałbym zaprowadzić tak zwaną kanalizację minimalną. Jeżeli właścicielem takiego domu jest człowiek zamożny, dokona sam skanalizowania, gdyż ona zawsze mu wypadnie taniej, niżli to zrobiłby magistrat. Jeżeli zaś właściciel jest niezamożnym, to choć mu takie roboty miejskie wypadną trochę drożej, będzie miał ten zysk, iż zwrot wyłożonych kosztów czynić będzie ratami, które powienny być jaknajdogodniejsze.

Zarząd miejski ma prawo dokonywania pewnych robót na koszt właściciela. Owóż to prawo należałoby tylko szerzej stosować i wstawić do budżetu miasta większą sumę na tego rodzaju wydatki zwrotne. Przepaść one nie mogą, jako przywiązane nie do osoby, ale do nieruchomości, a zwrot onych jest zapewniony, gdyż jako należność miejska, równa podatkowej, ma przywilej hipoteczny.

Takie wykonywanie robót na koszt właścicieli zastąpi w pewnym stopniu pożyczki, jakie miasto mogłoby dawać na kanalizację nieruchomości. Potrzeba tylko, aby zwrot tych wydatków rozłożono na raty kwartalne, przez jakie przynajmniej lat dziesięć. Tym sposobem przyjdzie się z istotną pomocą właścicielom domów; przymus z jego rygorami nie da się odczuć tak dotkliwie, a najniezbędniejsze roboty, czy to porządek publiczny, czy względy sanitarne mające na celu—dadzą się przeprowadzać z wolna i bez nieczyjej ruiny.

Reasumuję swoje poglądy:

1) Przymus ogólny uważam za zbyt ciężki; domy w Warszawie nadspodziewanie szybko łączą się z kanałami, a śmiertelność miasta w ostatnich latach, około 25 na 1,000, nie upoważnia bynajmniej do środków wyjątkowych.

2) Przebrukowywanie ulic uczynić zawisłem od ilości skanalizowanych domów przy danej ulicy np. 75%, nie zaś kanalizowanie domów robić zależnem od przebrukowywania ulicy.

3) Oznaczyć, że nieruchomości o gęstym zaludnieniu, wynoszącym X osób na 1,000 łokci \square gruntu danej nieruchomości, powinny być skanalizowane.

4) W razie gdy właściciel nieruchomości, od której zależy uporządkowanie danej ulicy, lub też nieruchomości ze względów sanitarnych, kwalifikujących się do zkanalizowania, tegoż nie dopełni, uczyni to za niego zarząd miejski w rozmiarach minimalnych, i wydatek na to poniesiony, na równi z podatkami, ratami z nieruchomości skanalizowanej realizować będzie.

Ponura egzekucja.

Temi dniami w Hawannie wykonano wyrok śmierci, który głęboko poruszył mieszkańców Kuby.

Oto przebieg sprawy w całej jej brutalnej nagości.

Przed kilku miesiącami pod zarzutem nieprawego dopuszczenia się sekwestru na osobie bogatego plantatora, Modesta Ruiza, a któremu wrócono wolność dopiero po sowitem okupieniu się, uwięziono: pułkownika milicji Eustasia Mendezę, Miguela Falcona i Nonata Perezę.

Oskarżeni stawieni zostali przed sądem wojennym i na śmierć skazani.

Skoro tylko rozeszła się wieść o wyroku, mieszkańcy Hawanny tłumnie wystąpili do gubernatora z prośbą o ulaskawienie winnych, gubernator wszakże oświadczył, iż złagodzić wyrok może jedynie dwom towarzyszom Mendezę, ten ostatni jednak ulegnie karze śmierci.

Dodać tu należy, iż wina pułkownika zgola nie była dowiedziona.

Gdy w obronie nieszczęśliwego ojca dwanaścioro dzieci wystąpił popularny dziennik miejscowy *Leon Espagnol* z osobnym dodatkiem, uwięziono redaktora, administratora i zecera, który składał dodatek.

Mendez w ostatniej chwili dowiedział się o losie swoim, a wiadomość ta spadła na niego najniespo-

ma w tem nie znów tak bardzo zdroźnego. Pokolenie dzisiejsze jest wrażliwsze na nędzę, której tyranję widzi dokładniej od naszych poprzedników. Ale, nawet ubiegając się za posagiem, nie postąpił sobie jak pospolity karjerowiec. Zamiast wziąć miliony, które ci szły same w rękę, wolał znacznie mniejszy majątek, byle z panną, odpowiadającą twoim przekonaniom i gustom... Jedno tylko możnaby ci zarzucić, mianowicie zbyt wyrafinowany, chłodny rozum, ale wada ta, zwrócona w inną stronę, na pole pracy nie samolubnej, zamieniłaby się łatwo na przymiot dużej wartości... Na co więc odgrywać słowem rolę kajdaniarza, kiedy się jest w gruncie człowiekiem uczciwym?...

Kolański ma zupełną rację. Zapomina tylko postawić pytania: co robić, kiedy się jest trawionym chorobą woli? Wówczas bowiem trzeba się z tego jakim bądź sposobem wyleczyć, lub... zdychać marnie, bezużytecznie.

Choiński znalazł to pierwsze rozwiązanie.

Radziejowski rzuca się jeszcze w wir „świata” i „towarzystwa”, za którym się stęsknił; spotyka garnącą mu się na nowo w ramiona dawną pannę Sommer, dziś hrabinę Dębnowską—i dopiero raniomy ciężko przez jej męża w pojedynku, uzuje się... uleczone. Zona poprzednio już—choć wówczas bez skutku—wskazywała mu drogę małych obowiązków, które jednak mogą „resztę dnia” wypełnić—sama bowiem szyla czepeczki i fartuszki dla swych chrześniaczek na wsi—on teraz tę drogę objerze. Można mu też już trochę wierzyć, gdy wracając do domu, wola do witających go ludzi:

— Już was teraz nie opuszczę!...

Do tego odrodzenia dopomaga mu kobieta, żona—i tu szczególnie Choiński jest zupełnie w porządku, choć uroczy, zaeną tę postać, zarówno naprzd jako pannę, jak później i panią Stefanję, zanadto trzymał

— Kiedyś, lecz już nie dziś...

Nie można lepiej, przy mniejszem zużyciu słów, odmalować człowieka, jak uczynił tu Choiński ze swoim bohaterem.

Wiemy już teraz: kto on zacz i czego się po nim spodziewać. Nikogo też nie zadziwi, że nazajutrz po tej rozmowie, pan Stanisław Radziejowski znajduje się znowu w wagonie kolejowym. Nie miał stanków w sąsiedztwie, ani czasu na ich zawiązywanie; Zosia Dąbrowska, śliczna panienska, którą w dzieciństwie nazywał „żoneczką”, nie przedstawia już dla niego „partji”—rzucił więc wszystko, a pędzi na Riviere, tym razem jednak z określonym już celem: „po niezależność”—„po złote runo”.

Te trzy pierwsze rozdziały są „majstersztykiem” powieściopisarskim; niczego tu nie brak, niczego nie zawiele. Podobnej ekspozycji może Choińskiemu zazdrościć najpierwszy artysta.

Nader plastycznie wychodzą też Nizza i Monte Carlo, gdzie nas autor za swym bohaterem prowadzi. Znać, że Choiński własną stopą te egzotyczne zakątki przemierzył, że był tam w „sezonie”, że sam wszędzie zajrzał, a co widział, dobrze zapamiętał, zyskując nader barwne i wyraziste tło dla swego opowiadania.

Taki Radziejowski, nie usłuchawszy opiekuna i nie pozostawszy w kraju, ma przed sobą, jak się tego łatwo domyślić, trzy alternatywy: albo wygra większy „kusz” w Monte Carlo, co się przecież dosyć często zdarza; albo ożeni się z córką jakiego z bogatego dorobkiewicza, o co dziś dla takich, jak on, wcale łatwo; albo wreszcie weźmie za żonę pannę swojej sfery—i ładną i z nazwiskiem i bardzo posażną—słowem, dokona z tych trzech zadań—najtrudniejszego.

Bohater nasz usprawiedliwia swoją domyślność, czytelniku—próbuj istotnie wszystkiego potrosze.

Nie wygrał, bo z kapryśną i ślepą boginią trudno dojść do ładu, ale też i nie zgrał się, bo na to miał już za dużo doświadczenia; spotkał córkę milionera Sommera, ale ta sama prawie rzuciła mu się w objęcia, więc go to nęcić nie mogło; dokonał ostatecznie najtrudniejszego—pozyskał serce i rękę panny Stefanji Mirskiej. „Fabrykantka”, panna Sommer, pocieszyła się jego przyjacielem, hrabią Dębnowskim, oddając mu rękę i nieco zacieśniony już worek papy.

Nie jest to koniec powieści, lecz zaledwie jej połowa.

Osiągnąwszy łatwo wszystko, co zamierzał, odrestaurowawszy dom i oczyściwszy majątek przy pomocy posagu żony, Radziejowski zaczyna się nudzić, uczuwając w sobie pustkę. Nie pomagają narady codzienne z kucharzem nad obiadowym menu, niezdolny mu też wypełnić czasu dozór nad oficjalistami, bo, jak się sam o tem wyraża: „rolnikowi fachowemu, jakim on jest, zajmie to najwyższej godzinie dziennie, a co robić z resztą dnia?”

Nawet i przyjazd kolegi szkolnego, niejakiego Kolańskiego, dzielnej, prawej natury, nie może go z tych nudów wyleczyć. Ten Kolański, mający w sobie coś z reżonera komedjowego, sam bowiem niewiele robi, a rąbie innym prawdę w oczy, mimo woli dopełnia rysunku postaci głównego bohatera.

— Prawieś w Nizy — mówi doń, odkrywając jego chorobę — o walkach o byt, egoizmach, próżniactwach i przeróżnych innych bezmyślnościach, jak gdybyś uciekł wprost z domu poprawczego... Wtórwałem ci lamentami handlarza, opisjera, którego zawiodły spekulacje. Tymczasem, ani ja, ani ty, nie wcielaliśmy naprawdę nigdy w życie doktryn obskurantyzmu materialistycznego. Wygłaszały je usta nasze, lecz serca nie odczuwały... Ze szukałeś bogatej żony, obawiając się poniewierki, niedostatku, nie-

dziewaniej, sądził bowiem, iż potwierdzenie wyroku, jakoby on nie był, miało nadejść dopiero z Hiszpanji.

Przewieziono go do fortecy Cabana i tu odczytano wyrok, który podpisał. Tutaj również sporządził testament.

Nazajutrz rankiem przeprowadzono go do kaplicy przedśmiernej, gdzie przebyć miał aż do dnia następnego, t. j. dnia egzekucji.

Przyszedłszy do siebie po wrażeniu, jakie wywarło na nim odczytanie wyroku, zachował spokój zupełny. Na śniadanie spożył trochę buljonu, poczem zasnął na godzinę parę. Do godz. 7-ej wieczorem dotrzymywali mu towarzystwa dwaj starsi synowie.

O godz. 4-ej zrana wypowiadał się przed o. Agapitem, karmelitą, poczem o 5-ej odwiedził go biskup miejscowy, mówiąc mu słowa pociechy i otuchy.

Na chwilę przed opuszczeniem kaplicy oskarżony prosił, aby mógł sam wybrać żołnierzy, którzy spełnić mieli na nim wyrok, odpowiedziano mu jednak, iż wybór nastąpił już i zwrócono uwagę, iż łatwo, wybierając samego, mniej celnych wskazać mógł strzelców.

— Niech i tak będzie—odparł Mendez i polecił adwokatowi swojemu wypłacić wyznaczonym do spełnienia wyroku żołnierzom każdemu po 25 fr.

W kaplicy raz jeszcze oświadczył pułkownik, iż ginie niewinny i że za śmierć jego odpowiedzialnym jest jeden z poruczników gwardji cywilnej.

Syn najstarszy, 18-letni, skazanego, uczeń wydziału farmaceutycznego, do ostatniej chwili nie opuszczał ojca. Biedny chłopiec, który przez cały ciąg okropnego pobytu w kaplicy nieudzielnym wysiłkiem zdobywał się na spokój, gdy przyszło żegnać skazanego, głosem wybuchnął łkaniem.

— Nie płacz, synu — rzekł pułkownik. — Wszak widzisz mnie spokojnym, ja nie płakałem nigdy.

Egzekucja odznaczała się pewnym rysem powagi i godności, które bardziej jeszcze utwierdziły wszystkich w przekonaniu o niewinności Mendeza.

Na kilka minut przed siódmą wszedł do kaplicy porucznik Bens, dowodzący oddziałem egzekucyjnym, wyznaczonym z pułku Izabeli II-ej, i oznajmił skazanemu, iż ostatnia dla niego wybiła godzina.

Na pierwszy odgłos trąbki, pułkownik krokiem pewnym wszedł na plac, nie mówiąc ani słowa; w milczeniu przeszedł go i zatrzymał się o cztery kroki przed murem. Z kolei ucałował adwokata swego, poczem śmiało stanął zwrócony przodem do czterech żołnierzy, trzymających go już na celu.

Chciano zawiązać mu oczy, ale błagał, aby tego nie czyniono.

Stał, wpatrzony w skierowane ku sobie lufy, nie mrużąc oka, sięgnął tylko ręką do kapelusza i głębiej go nasunął.

Nastąpiła chwila okropnej ciszy, której milczeniem wtórowały tłumy zebrane dokoła fortecy.

Nagle oficer podniósł szablę, i cztery jednocześnie padły strzały.

Wszystkie kule ugodziły w twarz skazanego, który bez

w cieniu, zbyt bierne wyznaczając jej stanowisko. Niemniej — jest w porządku. Tak u nas jeszcze bywa, tak być może. Gdyby też w każdej z pojawiających się powieści taka postać niewieścia się znalazła, nie byłoby jeszcze zbytku, nie byłoby zgoda przesydy.

Tak skończył bohater powieści „Po złote runo”.

Z Choiniskim-publicystą, boć nie trzeba zapominać i o tym jego charakterze, któremu dotąd lwią część swej pracy i znojęw poświecił — zgoda najzupełniejsza. Otworzył oczy, przekonał, wskazał źródło ratunku bardzo trafnie. Natomiast z Choiniskim-artystą i beletrystą, choć i tu ma za sobą ładny dorobek, bierze ochota trochę się posprzeczać.

O pierwszych trzech rozdziałach książki już mówiliśmy, pozostaną one dla mnie wyborem. Tem więcej mi żal, że autor pokazuje później bohatera swego nie w wartkiej akcji, jakby się tego po owych pierwszych rozdziałach należało spodziewać, ale czyni go prostym gadułą, co najniepotrzebniejszym dla dzieła staje się balastem, a psuje tylko i zaciemnia tę, świetnie paroma rysami, naszkicowaną figurę. Dlaczego ten pan Radziejowski, będąc nawet tak bezgranicznie szczerym, jakim jest istotnie, zawiele gada, tego ja pojąć nie potrafię. Odkrywa się bowiem zawczasu, najniepotrzebniej, albo też próbuje z siebie zrobić zagadkę wówczas, gdy wcale już nie jest zagadką dla czytelnika. Psuje to jego kontury, a choć je autor później, w dalszym rysunku, znów umiejętnie wyrównywa, żalu mojego i zawodu okupić to już niezdolne.

Objasnię ten zarzut na przykładzie. Czyni to na mnie takie wrażenie, jak gdybym stał za malarzem, podczas jego roboty. Nakreślił świetny kontur: „Brawo, brawo!”—wołam doń przez ramię z uniesieniem. Naraz zaczynają padać jakieś plamy, placki bezkształtne... Nie jestem nowicjuszem i wiem, że artysta z tego wszystkiego wybrnie szczęśliwie, że to konieczność i że wróci do pierwotnego założenia,

jęku padł trupem, zwalając się na lewy bok. Wtedy jeden z żołnierzy przystąpił do ciała i ostatnim ugodził je strzałem, strzałem „łaski”.

Rozprysnięte dokoła kości twarzy i skroni zebrano do szkatułki, którą przy odgłosie marsza wojennego przeniesiono przed frontem oddziału egzekucyjnego.

Ciało złożono na wspaniałym karawanie i zwrócono rodzinie. Trzy tysiące osób odprowadziło je na miejsce wiecznego spoczynku. (==)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

== Dzienniki petersburskie donoszą, iż główny zarząd poczt i telegrafów czyni starania o uzyskanie specjalnego kredytu na urządzenie sieci telefonicznych rządowych w różnych miastach w obrębie państwa.

== Petersb. wiad. dowiadują się, iż w ministerjum komunikacyj złożono projekt urządzenia na przystankach budynków dla pasażerów. W projekcie jest mowa o obowiązku włączeniu podobnych budynków do kosztorysów nowobudujących się kolei.

== Dzienniki petersburskie donoszą, iż zarząd kolei południowo-zachodnich sporządził projekt obniżenia opłat pasażerskich na linjach, należących do towarzystwa wzmiankowanych kolei. Na początek postanowiono obniżyć cenę biletów na linii od Kijowa do Grajewa.

== Według informacyj dzienników petersburskich departamentowi poczt i telegrafów złożono próby marek pocztowych nowego typu, niedających się usunąć z koperty po naklejeniu.

== Now. wr. donosi, iż projektowane jest założenie Banku handlowego rusko-perskiego w Teheranie z oddziałami w większych miastach Persji.

== Na wystawie narzędzi ogniowych w Petersburgu mają być pomiędzy innymi wystawione wzory ubiorów ogniotrwałych dla aktorów teatralnych.

== Birz. wiad. donoszą, iż ministerjum finansów opracowało projekt poparcia hodowli bawełny w azjatyckich posiadłościach Rosji.

== Podług Gaz. polic. w ciągu miesiąca od 13-go września do 13-go października zaszły w mieście następujące wypadki: dzieciobójstw 1, podrzucen dzieci żywych 5, martwych 3, samobójstw 2, zamachów samobójczych 7, śmierci wypadkowych: nagle zmarło 13 osób, w skutek poparzeń 1, upadku z wysokości 1, otrucia 1, przy przenoszeniu 12-pudowego ciężaru 1, zaduszone wskutek upadku konia 1, przejechała przez wóz 1; przejechała z kalek: przez tramwaj 1, dorozkę 3, wozy robocze 7, powozy prywatne 3, wozy zamiejskie 2, wóz strażacki 1; kalektw w fabrykach, warsztatach i skutkiem spadnię-

dając skończoną, wycieniowaną postać. Ale ten mój chwilowy, mimowolny strach, także coś wart. Zresztą malarz, gdy będę mu przez ramię patrzył, może mi tę sztuczkę pokazać—czy powinien mi ją pokazywać beletrysta?

Nie podoba mi się też łatwe zwycięstwo Radziejowskiego, które przychodzi bez walki i opora. Panna idzie w jego ramiona, jak geś pod nóż, na pierwsze jego skinienie; zabiega i siada, jakie na nią zastawia, ograniczają się na para odwiedzinach i kilku zaledwie frazesach, które „flirt”, przyjęty w tym świecie, mógłby aż zanadto usprawiedliwiać. Na takiego „zabijakę serc” dotąd nam pan Radziejowski nie wyglądał. Zdaje mi się też, że autor sam to czuje, usiłował bowiem popłatać tu intrygę przez wysunięcie hrabiego Dębnowskiego, jako rywala. Ale na zawiązanie tej intrygi jakoś zdecydować się nie mógł. Usprawiedliwia wprawdzie to wszystko wspomnieniami dzieciństwa, które wiążą jego bohatera z panną Stefanją Mirską, ale i to nam nie wystarcza. Szkoda wyborych paru scen, których w powieści niema, a w których mógł Radziejowski wykazać swoją wartość. A przecież o tej wartości, później, po niewczasie, rozprawia Kolasiński.

I jeszcze jednego szkoda! Szkoda ślicznej sylwetki Zosi Dąbrowskiej, szkoda tych marzeń dziecięcych, tej „złotej” obiecanej! Publicysta, mający na oku donioślejszy cel, wziął tu znowu górę nad artystą i kazał mu się zaprzeć tej uroczej postaci, która prosiła się jeszcze o słów parę w dalszym toku opowiadania, ach, jak prosiła!

Ale oto sprzeczek moja z Choiniskim artystą skończona. Nie pominałem niczego, a przecież pozostała jeszcze bardzo ciekawa książka.

Znacie Leona Płoszowskiego, znacie „Hrabiego Augusta”, zdaje mi się więc, że znajomość z „tym trzecim” jest prawie obowiązująca.

Juljan Łętowski.

cia z wysokości 14, poranien podczas bójek 24 i porażów 9.

== Przy wymierzaniu miejsc pod budowę nowego dworca kolei wiedeńskiej, utworzenie nowej ulicy przed skrzydłem, przeznaczonem dla odchodzących pociągów okazało się nieodzownem, dla swobodnej zaś cyrkulacji powozów należało także przebić poprzeczną uliczkę do Chmielnej, wprost Wielkiej, co też i uczyniono przez zakup posesji nr. 1556D, obok komory celnej; jednocześnie też powstał zamiar urządzenia jednego wielkiego placu przed dworcem od strony północnej, co aby doprowadzić do skutku, należałoby znieść wszystkie posesje, znajdujące się na Marszałkowskiej pomiędzy dworcem i Chmielną, oraz na Chmielnej pomiędzy Marszałkowską i komorą celną, na co potrzebną byłaby suma około 600,000 rs. Ponieważ urządzenie takiego placu nie leży w interesie zarządu kolei wiedeńskiej, który i tak oddaje miastu do użytku dwie nowe ulice, magistrat zaś funduszy na to nie posiada, przeto postanowiono projekt rzeczony zaznaczyć na planie regulacyjnym, a tem samem mieć go na uwadze po zaspokojeniu pilniejszych potrzeb miasta.

== Na kolei dąbrowskiej zaczęto z dniem wczorajszym przyczepiać wagony osobowe drugiej i trzeciej klasy do pociągów, kursujących pomiędzy stacją Dąbrową Iwangrodzką a Dąbrową Górniczą. Pociągi te wychodzą z Dąbrowy iwangrodzkiej o godzinie 1-ej minut 20 po południu i 9 m. 10 wieczór, z Dąbrowy zaś Górniczej o 8 m. 23 rano i o 2 m. 10 po południu podług czasu miejscowego. Wymienione pociągi komunikują się z pociągami osobowymi głównymi linii kolei iwangrodzko-dąbrowskiej na stacji Dąbrowa-Iwangrodzka, na której pasażerowie w obydwóch kierunkach się przesiadają.

== Dowiadujemy się, że na kolei terespońskiej zaprojektowano z przyczyny podrożeń artykułów spożywczych, udzielić pracownikom zapomogi, lecz tylko pobierającym wynagrodzenia nie wyższe jak 600 rs. rocznie. Żonaci mają otrzymać 15% w stosunku rocznej pensji, a kawalerowie, o ile utrzymują rodziny, w stosunku 10%.

== Jak wiadomo, osobom, pozostającym pod śledztwem sądowym w sprawach karnych, nie dozwala się nie tylko utrzymywania szynków, lecz nawet pełnienia obowiązków subjektów, a to w myśl §§ 506 i 548 ust. akcyzowej. Obecnie, jak się dowiadujemy, rygor ten zostaje rozciągnięty i do żon, dzieci, a nawet braci, oraz sióstr podsądnych. Członkom rodzin tych podsądnych również nie będzie wolno utrzymywać zakładów z trunkami.

== W myśl postanowienia ministerjum spraw wewnętrznych z d. 18-go maja 1889-go r. za nr. 7-ym, w którym polecono, ażeby urzędy konskrypcyjne przy sprawdzaniu list żądały od popisowych przedstawienia dokumentów o stopniu ich wykształcenia i takowe w razie przyjęcia do wojska wciągały do stanu służby zaciągniętego rekruta, uprzedzamy, ażeby popisowi, którzy w r. b. stają do losowania, mieli przy sobie w zupełnym porządku rzeczony dokumenty, w wypadku bowiem niestosowania się do powyższego postanowienia, mogą się narazić na utratę przysługujących im przywilejów. Stosownie do § 140-go ustawy, jeżeli popisowy przy osłatecznym sprawdzaniu listy nie przedstawi dokumentów, o których mowa, to chociażby w następstwie je okazał, po wysłaniu na miejsce służby, nie może już liczyć na skrócony termin powinności, przysługujący mu na zasadzie stopnia posiadanego wykształcenia, lecz będzie odbywać służbę wojskową na ogólnych prawach.

== W rozporządzeniu komitetu kasy wsparcia podupadłych lekarzy oraz wdów i sierot po nich znajduje się z zapisu dra Leona Landego wsparcie w kwocie 95 rs., przeznaczone dla podupadłego lekarza, wdowy lub sieroty wyznania mojżeszowego, albo dla podupadłego lekarza powiatowego, wdowy lub sieroty po nim, albo też wreszcie dla lekarza podupadłego, wdowy lub sieroty po nim wyznania chrześcijańskiego. Prośby nadsyłać należy przed d. 15-ym grudnia pod adresem komitetu (ulica Niecała nr. 7).

== Zarząd gminy starozakonnych podniósł projekt powiększenia domu schronienia starców, mieszczącego się przy ulicy Wolskiej, przez utworzenie nowego oddziału dla 40-tu kalek. Projekt powyższy po szczegółowem wypracowaniu, w krótkim czasie przesłany będzie do decyzji właściwej władzy.

== Na onegdajszej sesji zgromadzenia fryzjerów, perukarzy zapisano trzech uczniów, na subjektów wyzwolono: Aleksandra Jankowskiego i Walerego Bartkiewicza, a do grona pryncypałów pp.: Wiktora Łosakiewicza i Stanisława Maruszewskiego. Zgromadzenie miało dochodu rs. 69 kop. 35, wydało rs. 39, obecnie posiada rs. 293 kop. 70.

== Na drodze zwanej „Kościelną”, a wiadomości od

pnym nabożeństwo żałobne i pochowanie zwłok. Na ten smutny obchód zapraszają dzieci i wnuki zmarłego. 2—3895

+ Dnia 9-go listopada r. b., to jest w poniedziałek, jako w czwartą bolesną rocznicę śmierci

Ś. p. ANNY JANKOWSKIEJ,

odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Antoniego (po-reformackim), o godz. 10 rano, na które pozostali rodzice wraz z rodzeństwem zapraszają krewnych i przyjaciół.

+ W poniedziałek, d. 9 listopada, odprawi się msza św. za duszę

Ś. p. Teodora Müllera,

Komisarza, leśnego, o godzinie 10-ej zrana, w kościele św. Aleksandra. —3886—

B. P.

LUDWIK ADAM HANDELSMAN,

obywatel ziemski,

po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 57, przemiłował się do wieczności dnia 6-go listopada r. b. W nieutulonym żalu i smutku pograżeni: syn, córki, zięciowie, wnuki i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok, w niedzielę, d. 8-go b. m., o godzinie 1-iej z południa, z mieszkania przy ulicy Ceglanej № 1, na miejsce wiecznego spoczynku. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. —1552

+ W poniedziałek, d. 9-go b. m., jako w drugą bolesną rocznicę śmierci

Ś. p. JANA IWASZKIEWICZA,

3896 odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Ducha (paulińskim), o godz. 10-ej zrana, na które pozostała żona wraz z synem zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych.

+ Szanownemu duchowieństwu i wszystkim życzliwym, którzy raczyli w d. 3-im b. m. oddać ostatnią przysługę memu jedynemu synowi ś. p.

Stefanowi Stopierzyńskiemu,

odprowadzając go na miejsce wiecznego spoczynku w mieście Słupcy, —niniejszym składam serdeczne „Bóg zapłać“.

3891

Matka.

+ Wszystkim, którzy uczestniczyli w smutnym obrzędzie odprowadzenia na miejsce wiecznego spoczynku drogiego zwłok ukochanego męża mego ś. p. **Kajetana Olszyńskiego** w Zawierciu, w szczególności szanownym kolegom, którzy na swych barkach raczyli nieść drogie dla mnie zwłoki, składam serdeczne podziękowanie.

3884

Żona z dziećmi.

+ Osobom, które w d. 5-ym b. m. raczyły uczestniczyć w pogrzebie ś. p. **Feliksa Idzkowskiego**, składają serdeczne podziękowanie!

3885

Rodzice.

NA DESŁANE

Restauracja w *Willanowie* otwarta jeszcze.

Z Petersburga.

W ostatnim numerze *Now. wr.* czytamy:

Dzięki za wiedzionym nadziejom niemieckich kół politycznych, wypłynęła znów w Niemczech kwestja stosunku z Rosją i nie też dziwnego, że zastanawiając się nad tą kwestją, berlińskie organy rządowe raz jeszcze przemówiły tonem, który mógłby zaniepokoić publiczność europejską, gdyby ta ostatnia traktowała serjo tego rodzaju wybryki. Publicyści niemieccy, żyjący z mniej lub więcej szczerych łopówek osławionego „funduszu gadzinowego”, odznaczają się, jak wiadomo, nader charakterystyczną właściwością łatwego „nadawania sobie tonu”, którą posiadają przeważnie ludzie o wątpliwej reputacji. Przypisując własne uczucia swoim patronom, publicyści nader przedko stają się zuchwałymi wobec tych, którzy w danej chwili, według ich opinii, znajdują się w stosunkach chłodnych z utrzymującym ich rządem, jednakże zdarza się często, że w gorliwości tej zachodzą zadaleko. W takim też położeniu znajduje się obecnie wiele gazet berlińskich, które plotły niestworzone rzeczy o Rosji.

W rzeczywistości w ostatnich dniach nie zaszło nic takiego, co by mogło wpłynąć na zmianę stosunków istniejących od wiosny pomiędzy Berlinem a Petersburgiem. Że stosunki te były zupełnie „correct”, temu nie przeczyły nawet najszołwinistyczniejsze gazety berlińskie, które wyrażały ubolewanie, iż na tem się kończy w chwili, kiedy Petersburg otwarcie występuje ze swymi sympatjami dla innych mocarstw zagranicznych. W tym tonie przemawiały niemieckie gazety rządowe bezpośrednio po t. zw. „wypadkach kronsztadzkich” i następnie, kiedy zaczęły wychodzić na jaw rezultaty wizyty francuskiej w Kronsztadzie. Jakaż tedy może być obecnie przyczyna wybryków prasy niemieckiej?

W ostatnich czasach w prasie europejskiej krążyły, co prawda, pogłoski, że pomiędzy Petersburgiem i Berlinem mogą powstać muiej formalne a więcej szczerze stosunki, dość jednak wspomnieć o tem, jak w ostrożny sposób Niemcy demonstrowały swe niezadowolenie z powodu pomyślnych rezultatów

ostatniej pożyczki rosyjskiej i jak namiętnie rozpoczęto w Berlinie kampanję przeciw kursowi rubla natychmiast po zamknięciu subskrypcji, aby zrozumieć, że w podobnych warunkach każdy krok Petersburga w stronę Berlina mógłby być wytłumaczony w ten sposób, iż Rosja stara się pozyskać sobie przeciwnika, którego wrogie usposobienie wydaje się jej niebezpiecznym, a przynajmniej — niezręcznym. Dla prostego zachowania równowagi wypadło obejść się bez tego kroku i zachować dawne stosunki — „correct”. Jak poprzednio, tak i teraz Rosja pokazuje, że nie mając żadnych powodów do odrzucania serdecznej przyjaźni Niemiec, nie ma też ona żadnej potrzeby ubiegać się o tę przyjaźń w chwili, kiedy koła polityczne niemieckie nie zupełnie nie robią w tym kierunku.

Jeżeli Berlin uważa za stosowne okazywać wcale niedwuznacznie, że nie ma ochoty przyczynić się do polepszenia stosunków, o czem zaczęły mówić gazety niemieckie, to i my ze swej strony nie potrzebujemy dobijać się tego polepszenia. Politycy, kierujący się zasadą *do ut des*, powinni chyba rozumieć to doskonale, a ponieważ nie wątpimy, że sfery rządowe berlińskie trzymają się właśnie tego poglądu, przeto uważamy za rzecz zbyteczną radzić organom rządowym w Niemczech, aby umiarkowały nieco swoją gorliwość w napaściach na Rosję, jeżeli nie chcą znaleźć się w zbyt rażącej sprzeczności z własnymi patronami i żywicielami.

Ta sama gazeta donosi, iż komisja, która z polecenia departamentu lekarskiego zajęła się zbadaniem różnych surogatów zboża i otrzymanego na tej drodze pieczywa, doszła ostatecznie do następujących rezultatów: Mieszanina mąki żytniej z owsianą uznana została za mało pożywną; mieszanina tejże mąki z grochową jest ciężką i daje pieczywo względnie smaczne oraz dość pożywe pod warunkiem, że do mieszaniny zostanie dodana znaczna ilość soli mniej więcej w stosunku 1 48. Znośny chleb otrzymuje się z mąki żytniej i kartoflanej, zmieszanych w stosunku 2 1. Najlepszy wreszcie chleb, łatwo strawny i smaczny, da się wypiekać z mąki żytniej z domieszką jednej trzeciej mąki kukurydzanej. Najgorszym surogatem mąki żytniej jest mąka słodowa ze słodu jęczmiennego.

Birż. wiedz. donoszą, iż w tych dniach spodziewany jest w Petersburgu powrót z Berlina 16 milionów rubli kredytowych.

„Niema wątpliwości — pisze gazeta — iż przesyłka ta nie pozostanie bez wpływu na położenie rynku pieniężnego. Oprócz tego wypadła zwrócić uwagę, że depozyt w złocie, przechowywany w banku i należący do skarbu, wynosi znów 25 milj. rubli, podczas gdy po przeniesieniu takiej samej sumy do kapitału metalicznego banku przy wypuszczeniu pierwszej emisji czasowej biletów kredytowych, wzmiarkowany depozyt zmniejszył się do 6 milj. Nic więc nie stoi na przeszkodzie, aby w razie potrzeby mogła być wypuszczona nowa, czwarta z kolei emisja czasowa biletów kredytowych.”

Petersb. wiedz., zacytowałszy powyższy ustęp, dodają, iż w obecnych warunkach wypuszczenie nowych biletów kredytowych wpłynęłoby nader niekorzystnie na i tak już niski kurs rubla.

W Moskwie w tamtejszem towarzystwie psychologicznym czytał niedawno rozprawę swoją znany publicysta i filozof, p. W. Solowjew. Rozprawa na tle religijnem wywołała żywą polemikę, którą przepełnione są dzienniki moskiewskie.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

FORTYFIKACJA WIEDNIA.

Wiedeń 7-go listopada. (Tel. pr. K. W.) — Na wczorajszym posiedzeniu rady państwa poseł Świeży żądał szkół z krajowym językiem wykładowym na Szlązku. Wniesiono interpelację, czy rząd zamierza fortyfikować Wiedeń?

WYDALENIE.

Sztrasburg 7-go listopada. (Tel. pr. K. W.) — Fabrykant Gros, szef wielkiej firmy tutejszej, poddany szwajcarski, został wydalony z Alzacji za to, że uczestniczył d. 19-go z. m. w akcie otwarcia kolei francuskiej w Bussang, podczas którego Ferry i Méline wygłosili nienawistne dla Niemiec mowy.

NOWA GRUPA.

Paryż 7-go listopada. (Tel. pr. Kur. War.) — Clémenceau spodziewa się, że do nowej grupy radykalnej przystąpi 90 deputowanych. Jest to rzecz wątpliwa. Nawet Dreyfus odnieśmielony jest groźbą rozwiązania izby.

SPUŚCIZNA MOLTKEGO.

Berlin 7-go listopada. (Tel. pryw. Kur. W.) — Pozostałe po Moltkem pisma treści wojskowej ukażą się niebawem w druku. Wydawnictwem zajmuje się sztab generalny.

PRZEWRÓT W BRAZYLJI.

Rio de Janeiro 7-go listopada. (Tel. pryw. Kur. W.) — Wybory do nowego kongresu odbędą się niebawem. Kongres podejmie rewizję konstytucji. Forma rządu republikańsko-federacyjna ma być utrzymana. Stan obłożenia obliczony jest na dwa miesiące. Armia i marynarka stoją po stronie dyktatora da Fonseki. Gubernatorowie wielkich prowincyj nadesłali mu oświadczenia wierności. W kraju panuje spokój. Rząd ogłasza, iż zwolennicy monarchji będą deportowani.

SPISEK W CHILI.

Nowy Jork 7-go listopada. (Tel. pr. K. W.) — Z Valparaiso telegrafują: Głową ruchu, mającego na celu zamordowanie szefa armji lądowej, jen. Canto, był niejaki Mac Kenna. Uczestnikami spisku byli oficerowie Balmacedy. Pułkownik Gandorillas losiem przeznaczony był do spełnienia czynu. Aresztowano go także. Wiele wybitnych osób zawikłanych jest w sprawę. Wszystko było przygotowane, aby wejść w porozumienie ze stronnikami Balmacedy, przebywającymi w Buenos Ayres.

KATASTROFA JAPOŃSKA.

Wiedeń 7-go listopada. (Tel. pr. K. W.) — Tutejsza ambasada japońska komunikuje urzędowo, iż skutkiem ostatniego trzęsienia ziemi w Japonji zginęło ludzi 6,500, rannych jest 9,000, domów zniszczonych 75,000, uszkodzonych 12,000.

WYPADEK NA KOLEI.

Londyn 7-go listopada. (Tel. pr. Kur. W.) — Z Bombaju telegrafują, że w okolicy Nagpur wykołcił się pociąg wojskowy. Dziesięć osób zabitych, 35 rannych. Naczelnny komendant wojsk okręgu bombajskiego wraz ze sztabem swoim znajdował się w pociągu.

Berlin 7-go listopada. (Tel. pryw. Kur. W.) — Ukonstytuowało się tutaj pod egidą rządową biuro centralne dla urzędów mających na celu podniesienie dobrobytu klas pracujących. Rozpocznie ono swe czynności w d. 1-ym stycznia. Przewodniczącym jest były sekretarz stanu Herzog, wiceprezesami Kalle i Hitze.

Berlin 7-go listopada. (Tel. pryw. Kur. W.) — Świeżo utworzona tu opozycyjna partja socjalno-demokratyczna zaczyna od jutra wydawać własny organ p. t. „Der Socialdemokrat”.

Berlin 7-go listopada. (Tel. pr. Kur. War.) — Dzisiejsza *Kölnische Ztg.* donosi, iż zamierzone są przepisy, zapobiegające nadużyciom w bankach.

Paryż 7-go listopada. (Tel. pr. Kur. War.) — W izbie deputowanych ponowił Bovier-Lapierre wniosek, raz już przyjęty przez izbę, a odrzucony przez senat, aby syndykatom robotniczemu poręczyć swobodę działania i pociągnąć do odpowiedzialności pracodawców, którzy ją krępują. Minister wojny, Freycinet, odpowiadając na interpelację, która z powodu podniesienia stopy czynnej armji francuskiej żądała podwojenia kadrów, oświadczył, że sprawa nowej organizacji kadrów dojrzeje w ciągu lat dwóch.

Paryż 7-go listopada. (Tel. pryw. Kur. W.) — Deputowany Kamil Dreyfus zwrócił się do ministra spraw zewnętrznych Ribota z pismem, w którym uwiadamia go, iż żądane będą objaśnienia od rządu w sprawie upadania walorów rosyjskich. Jeżeli minister odmówi dyskusji, on, Dreyfus, zażąda, aby osoby winne niżki były wysłędzone i ukarane. (Aj. póln.)

Londyn 7-go listopada. (Tel. pr. K. Warsz.) — Parzycki korespondent *Timesa* miał rozmowę z byłym francuskim ministrem spraw zewnętrznych, Flourensem, który powiedział mu, że w czasie, gdy on zajmował ten urząd, było postanowionem, iż w każdej kwestji, w której Francja jest bardziej zainteresowana od Rosji, rola kierująca w akcji dy-

8) Pociąg osobowy nr 10, wychodzący z Aleksandrowa o g. 2 m. 50 po poł., wychodzić będzie o 10 minut później, tj. o 3 po poł.
 9) Pociąg osobowy miejscowy nr 12 wychodzący z Piotrkowa o g. 6 rano wychodzić będzie o 10 minut wcześniej, tj. o 5 m. 50 rano, przychodząc do Warszawy o 20 minut wcześniej, niż obecnie, tj. o 10 m. 5 rano.
 10) Pociąg osobowy miejscowy nr 13, wychodzący z Warszawy o g. 7 wiecz., wychodzić będzie o 25 minut wcześniej, tj. o 6 m. 35 wiecz., przychodząc do Kutna o 20 minut wcześniej niż obecnie, tj. o g. 10 m. 30 wiecz.
 11) Pociąg osobowy miejscowy nr 14, wychodzący z Kutna o g. 4 m. 35 rano, wychodzić będzie o 5 minut wcześniej, tj. o 4 m. 30 rano, przychodząc do Warszawy również o 5 minut wcześniej niż obecnie, tj. o g. 8 m. 20 rano.
 12) Dla dogodności mieszkańców okolic, położonych pomiędzy Piotrkowem a Sosnowicami od daty wprowadzenia zimowego rozkładu jazdy, kursować będą pociągi osobowe miejscowe, oznaczone nr 15 i 16. Pociągi te, zatrzymując się na wszystkich stacjach i przystankach Bendzin i Dąbrowa Iwanogrodzka, wychodzić będą: nr 15 z Piotrkowa o g. 7 wiecz., przychodząc do Sosnowic o g. 12 m. 50 w nocy a nr 16 z Sosnowic o g. 5 m. 40 rano, przychodząc do Piotrkowa o g. 10 m. 50 rano.
 13) Wskutek wprowadzenia wyżej wymienionych pociągów osobowych nr 15 i 16, pociągi pospieszne: nr 5, wychodzący z Warszawy o g. 6 rano i nr 6 przychodzący do Warszawy o g. 10 m. 20 wiecz. od dnia 1 (13) listopada r. b. na stacjach Kamiński i Rudniki zatrzymywać się nie będą.
 14) Z chwilą wprowadzenia zimowego rozkładu jazdy pociągów kurjerskich nr 3: wychodzący z Warszawy o g. 3 m. 45 po poł. i nr 4 przychodzący o g. 2 m. 15 po poł. nie będą się zatrzymywać na przystanku Brwinów.
 15) Od tejże daty na przystanku Włochy zatrzymywać się będą tylko następujące pociągi: osobowy miejscowy nr 11, wychodzący z Warszawy o g. 5 m. 35 po poł. i nr 14, przychodzący do Warszawy o g. 8 m. 20 rano.
 16) Przez czas trwania zimowego rozkładu jazdy na linii ciechocińskiej tylko w każdą niedzielę, wtorek i piątek kursować będą następujące pociągi:
 Nr 31 wychodzący z Aleksandrowa o g. 7 rano.
 Nr 33 wychodzący z Aleksandrowa o g. 9 m. 10 wieczorem.
 Nr 32 wychodzący z Ciechocinka o g. 8 m. 5 rano.
 Nr 34 wychodzący z Ciechocinka o g. 9 m. 45 wieczorem.

Wykaz

wynagrodzeń wypłaconych w miesiącu wrześniu 1891 roku przez Warszawską Jeneralną Reprezentację Towarzystwa Ubezpieczeń „Jakor“, za szkody zarządzane przez pożary w Królestwie Polskiem i Kraju Północno-Zachodnim.

I. Ubezpieczenia rolne.

A) Królestwo Polskie.

	Ra.	Kop.
Błociszewski Feliks, Kąty, powiat Bialski	470	33
Rulikowski Zdzisław, Honiatycze, pow. Tomaszowski	333	80
Kobyliński Julian, Kobylin, powiat Opatowski	299	60
Popiel Antoni, Strupice, powiat Opatowski	98	40
Popiel Antoni, Smieszkowice, powiat Opatowski	120	30

Markiewicz Marja, Wola Kamocka, pow. Piotrkowski	3,223	86
Bielski Seweryn, Chrusty, powiat Łaski	302	40
Miński Moszek, Baranów, pow. Stopnicki	2,126	79
Gozimierski Kazimierz, Januszewice pow. Włoszczoński	114	71
Hr. Karol Lanckoroński, Sielec, pow. Jędrzejowski	101	75
Krauze Aleksander, Wilkszyce, pow. Kaliski	237	39
Murzynowski Stanisław, Szczytniki, pow. Kaliski	182	80
Łaszczyński Zygmunt, Kamiń, pow. Kaliski	975	41
Gątkiewicz Alojzy, Smaszków, pow. Kaliski	306	—
Salimierski Mieczysław, Wyganki, pow. Kaliski	1,892	10
Galczyński Nikodem, Niemiecka-Wieś, pow. Kaliski	42	50
Mazurkiewicz Ludwik, Mikołajewice, pow. Turecki	1,827	58

B) Kraj Północno-Zachodni

Orel-Mer, Szaudynia, pow. Peniewieński	1,150	—
Brochozki Władysław, Murewanka, pow. Lidzki	300	—
Paszkiewicz Julian, Ułazowice, powiat Nowogrodzki	492	21
Karczewska Stefania, Ułazowice, pow. Nowogrodzki	1,160	67
Dąbrowski Romuald, Łachwa, pow. Mozyrski	760	—

Łącznie . . . 19,218 60

Członek Komitetu Nadzorczego,

August Drużbacki.

II. Ubezpieczenia fabryczne i miejskie.

A) Królestwo Polskie.

Stabiniowicz Samuel, Łódź	409	04
Konieczko Wanda, Klimontów, pow. Sandomierski	459	79
Repphan Emil, Kalisz	150	—
Skabowski Władysław, Turek	1,570	39
Preiss Alter, Skrzypiówka, powiat Łęczycki	425	—
Rzechte Daniel, Skrzypiówka, pow. Łęczycki	3,066	32

B) Kraj Północno-Zachodni.

Łozińska Pesna, Bobrujsk	231	92
Kruglik Karol, Nieśwież, powiat Słucki	300	—
Kozłowiec Wincenty, Nieśwież, powiat Słucki	400	—
Klempner Abram, Grodno	495	20
Macewicz Florjan, Kowno	120	—
Mandelstam małżonkowie, Mohylew	18	58
Lubman Boruch i Jewna, Górki	500	—
Berchia Zelman, Górki	1,050	—

Łącznie . . . 9,196 24

Ogółem wypłacono w miesiącu wrześniu 1891 r. . . 28,414 84

Warszawa, d. 27 października 1891 roku.

Generalny Reprezentant

Towarzystwa Ubezpieczeń „Jakor“

1534r w. z. Ks. W. K. Woroniecki.

Dr Oraczewski
powrócił z zagranicy. Marszałkowska 142. Chooby dz eci. 324

500 rs. 500 rs.

zapłaci znana firma „Alasan“ księcia Andonikowa w razie gdyby jej wina, nagrodzone na paryskiej wystawie 1889 r. okazały się podrabiane i nie prawdziwe kachetyńskie. 368
Cena na butelki od 60 kop. do 3 rs. Zwracany uwagę na korki z gruzińskim znakiem.
Główna sprzedaż **Krak.-Przedm. nr 35.**

Dubec Effendi

wyborowa mieszanina tytoniów tureckich w cenie od 1.44 do 8 rs. za funt, wyrabiana wyłącznie na mój obstałek w fabryce **Rose w Elizawetgradzie**, poleca

S. ZYNDRAM

aleja Jerozolimska nr 64

oraz powiadomiam, że oczekiwane tytonie z fabryki braci Szapszal w Petersburgu przygotowywane wyjątkowo dla mnie pod nazwą

LIWADJA

nadeszły i nadal co dwa tygodnie świeże transporty nadechodzą będą.

Amatorom dobrych papierosów układają się odpowiednio do smaku i mocy kompozycje tytoniowe, tak że setka wypada od 40—1.50 kop. oraz polecam **Gilzy mojej własnej fabryki** pod nazwą: „Hors Concours.“ 3680

— Oznajmiam niniejszem, iż spółka, istniejąca w Warszawie przy ulicy Nowy-Swiat nr 32 pod firmą: „St. Wyganowski i S-ka“ z dniem 20-ym października r. b. z powodu wystąpienia z tejże Stanisława Wyganowskiego, rozwiązana została.

Nadal skład artykułów technicznych prowadzić będę osobiście pod moją firmą „H. Wyganowski“. — Oświadczam zarazem, że powyższa spółka żadnych weksli nie wypuszczała i jeśli jakie kursują są nieważne i za nie nie odpowiadam. 3894

Henryk Wyganowski.

— Dentysta **Zofja Gutzman** wstawia zęby sztuczne, leczy i plombuje. Przyjmuje codziennie od 10—5-ej po poł. Szpitalna 3. 3893

Towarzystwo Warszawskie OCZYSZCZANIA I SPRZEDAŻY SPIRYTUSU

Świętokrzyska 33,

zawiadamia, że wobec zwyżki cen surowej okowity, wyroby Rektyfikacji Warszawskiej z dniem 6 li topada r. b. uległy podwyższeniu. 1554

Michał Siemiradzki

advokat przysięgły, Smolna 23 przyjmuje do 10 rano i od 4—7 po poł. 3889

Warszawskie Przedsiębiorstwo Pogrzebowe i Magazyn Żalobny
Senatorska nr 26 wprost kośc. św. Antoniego.

S. FIJAŁKOWSKIEJ

Urządza kompletne pogrzeby od rs. 25 do najwspanialszych, posiada na składzie w wielkim wyborze Trumny metalowe od rs. 28, drewniane od rs. 7. **Ubiory posmiertne, Żaloby gotowe, Kapelusze z wolutami od rs. 4, Wience, Szarfy itp. po cenach umiarkowanych.** 1530r

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Proszę o wiadomość.
1556r

August

TANIE FIRANKI. MARSZAŁKOWSKA 148 I-sze piętro. 6308

MERAN Hotel de l'Europe, najlepsza pensja od 3 zł. reńskich. 1787R **A. DIEHL.**

Wyszła z druku praca

D-ra Med. J. Sznabla,

p. t.:

„Zależność działania leków

od ich budowy chemicznej.

Nowsze środki lekarskie.

Cena 75 kop. (z przesyłką 90 k.).

Skład główny w księgarni **Gebethnera i Wolffa.** 1758

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

DO SPRZEDANIA

K A R E T A

w bardzo dobrym stanie, fabryki Romano-wskiego oraz para Chomont angielskich z najsiłbrowemi okuciami.—Wiadomość Skład Lamp **W. Podgórskiego, Krakowskie-Przedmieście Nr 66.** 1755R

ZAPIS UCZNIÓW

do Pawlikowskiej szkoły gospodarstwa mlecznego, bezpłatny, a praktykantów stosownie do umowy.—Zgłaszać się listownie z dołączeniem 3-ch marek 7-10 kop., do W-go **A. N. Wulfa** w mieście Borowicy, Nowo-grodzkiej gubernji. 1628r

W środkowym punkcie

miasta **ŁODZI,**

przy ulicy Piotrkowskiej Nr 78 nowy, w blizkości Grand Hotelu, do wynajęcia świeżo wyrestaurowany

OBSZERNY SKLEP,

z 5-ma przyległymi pokojami. 1784r

Dominium Pęcice

2 wiorsty od Pruszkowa, st. D. Ż. W.-W., przyjmuje zamówienia na 1552

Zarybek Karpi.

Wielki wybór kortowych **PANTOFELI ŁÓDZKICH,**

damskich, męskich i dziecięcych, a także w wielkim wyborze **KALOSZE,** posiada na składzie.

W. Biller,

ulica Chłodna Nr 12. 150

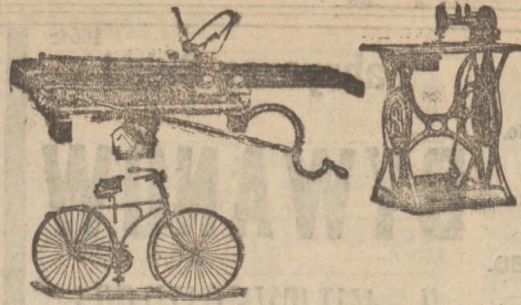
z fabryką wód gazowych do wydzierżawienia w Kurskiej gubernji. Wiadomość Leszno 48, w sklepie kolonialnym 1548

APTEKA

Nowości Muzyczne

do nabycia w Redakcji „Echa Muzycznego” Senatorska 26 i w księgarniach:

Lager J.	Walc z baletu „Puppenfee”	40.
	Kadryle z tegoż baletu	40.
Goldschmidt K.	Potpourri z op. „Królowa Saba”	40.
Mascagni P.	Potp. z op. „Cavalleria Rusticana”	40.
	Intermezzo z tejże opery	40.
	Kadryle z motywów tejże opery	40.
	Siciliana do śpiewu	40.
	Brindisi Turrida do śpiewu	20.
Hillöcker K.	Gilda walc z op. „Wice-Admirał”	50.
	Kadryle z tejże opery	40.
	Polka z tejże opery	20.
Tosti P.	Si tu le voulais (Gdybyś chciał) do słów Heleny Vacarescu	30.



Juljan Berg, Mazowiecka 16. 182r

MASZYNY

do Szycia, do Pończoch i Rowery
najlepszej konstrukcji,
z gwarancją,
sprzedaje na tygodniowe lub
miesięczne raty

Niniejszem mam honor donieść Szanownej Publiczności, że wyłączną sprzedaż na Królestwo Polskie
Win moich naturalnych, Bessarabskich, Kauszańskich z winokrzewów francuzkich czerwonych i białych, powie-
zyłem firmie

S. MALINIAK

w Warszawie, plac Grzybowski, dom № 16.

Wina z Kauszańskich moich winnic, na Kiszeniewskiej wystawie z r. 1889-go, przy ogromnej ilości
wystawców, uznane zostały za najlepsze i wynagrodzone medalami.

Wina moje odznaczają się dobrocią i naturalnością.

Kauszany w gub. Bessarabskiej, dnia 12-go (24-go) Września 1891-go roku.

Jenerał-Major IWAN MICHAŁOW GŁOTOW.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, mam zaszczyt oznajmić, że przy moim Składzie Win w Warsza-
wie, na placu Grzybowskim Nr 16, otworzyłem sprzedaż

WIN NATURALNYCH

czerwonych i białych, z własnych winnic Jenerał-Majora I. M. Głotowa w Bessarabji.

Wina czerwone jak i białe, w różnych gatunkach, sprzedają się w cenie umiarkowanej.

FIRMA S. MALINIAK,

egzystująca od r. 1790-go, ma niepionną nadzieję, że Szanowna Publiczność odnosić się będzie do niniejszego
jej ogłoszenia z tem samym zupełnem zaufaniem, jakim się ona cieszy od 100 lat przeszło. W składzie moim
znajduje się ciągle wielki wybór:

- 1) Win zagranicznych, Likierów, Koniaków wybornych kuracyjnych, Śliwownicy starej, Piwa i Por-
teru angielskiego.
- 2) Starego Wina Węgierskiego z lat: 1796, 1811, 1827, 1834, 1839, 1841, 1845, 1846, 1852, 1855,
1856 i t. d.
- 3) Miodu Węgierskiego i Polskiego z własnej fabryki oraz stary Miód polski „Staruszek.”

Sprzedaż hurtowa i detaliczna. Handlującym odstępuje się rabat. Cenniki bezpłatnie. Zamówienia wyko-
nywają się szybko i punktualnie. 1815R

Pierwszy transport
świeżych Strasburskich Pasztetów
nadszedł do
Handlu Win i Delikatesów
Ant. Stępkowskiego.
Wierzbowa 9. 1814r

WELNY
na Szuby i Okrycia damskie
w wyborowym gatunku, od rs. 1.50,
poleca **MAGAZYN**
Stefana Faleckiego,
5. NIECAŁA 5. 1805R

Doszło do mojej wiadomo-
ści, że kursują weksle z mo-
im podpisem, przeto oświadczam, że za-
danych weksli nie podpisywałem i pla-
cić nie będę, jak również za syna mo-
jego Edwarda Działoszyńskiego dłu-
gów płacić nie będę. 1807R

Wojciech Działoszyński.
Właściciel domu w Kaliszu.

Syndyk tymczasowy masy upadłości
Leopolda Mejstra.

Na zasadzie 502 i 503 art. K. H. niniej-
szem wzywa wszystkich wierzycieli fabrykan-
ta Tomaszowa Leopolda Mejstra, aby w prze-
ciągu dni 40, licząc od daty tego ogłoszenia,
osobiście albo przez pełnomocników zgłosili
się do niżej podpisanego syndyka, dla zapro-
dukowania swoich należności i dokumentów
stwierdzających tęż należność i aby dowody
swe złożyli na ręce syndyka alko do kance-
lacji wydziału cywilnego Sądu Okręgowego
Piotrkowskiego. 1583
Tomaszów Rawski, 25 Października (6 Listo-
pada) 1891 r. Syndyk upadłości
Jan Morsztynkiewicz adw. przys.

Koncesjonowane i Kaucjonowane
BIURO KOMISOWE
pod firmą
„Druga Warszawska Sala Licytacyjna,”
SENATORSKA 28---30,
w domu koncesyjonarjusza **IZYDORA KAFAŁA.**
Sprzedaż z wolnej ręki i przez licytację.

Wielki wybór mebli nowych i używanych od najdroższych do najtańszych — Kasy
ogniotrwałe, Fortepiany, obrazy, dzieła sztuki, platery i galanterja, szkło, por-
celana, majoliki. — Bizuterja złota i srebrna, herofony i t. p. Urządzenia skle-
powe. Transporty materiałów meblowych za pół ceny. Materjały na suknie.
Garderoba nowa i używana. Maszyny do szycia i pończosznice i t. p. Ceny naj-
przystępniejsze. **Magazyny i składy otwarte od 8-jej rano do 9-jej wieczór, w Niedziele**
i Święta do 3-jej 10 południu.
Przechowanie mebli, transportów wszelkich towarów i t. p., po cenie
nader umiarkowanej. 1812

SKŁAD FUTER

B. REDEL,

16. NALEWKI 16, 2-gie piętro w bramie,
zaopatrzone zostały we wszelkie gatunki futer, tak w skórkach jak i w błamach.
Ceny bardzo umiarkowane. 1817R

SZYNK

wódek i piwa, egzystujący lat kilkanaście, do
wynajęcia od 1-go Stycznia 1892 r., róg
Tamki i Aleksandrji № 4. — Wiadomość
u stróża lub u właścicielki domu. 1586

205

**morgów lasu dębowe-
go i sosnowego,**

w gub. Lubelskiej, nad rzeką
spławną **Więprzem,** do sprzedania.
Wiadomość w Warszawie, w Kancela-
rji Hr. Zamoyskich, Rymarska 8, 1798R

Wyszła z druku praca
Dr. Med. J. Sznabla p. t.
**„Zależność działania leków od ich
budowy chemicznej. — Nowsze śro-
dki lekarskie.”**

Cena **kop. 75** (z przesyłką **90 kop.**).
Skład główny w księgarni Gebethnera i
Wolfa. Do nabycia we wszystkich księgarni-
ach. 1548

Z dniem pierwszym Listopada r. b.,
świeżo otworzona
Pracownia Sukien,
przy ulicy Chmielnej № 10, m. 6,
pod firmą

„Kazimierzy Mościckiej,”

w której toalety wykończane będą z
całą starannością, gustem i przy mo-
żliwie przystępnych cenach. 1582

Bez przymusu

kupna, mam honor prosić
Sz. Publiczność o łaskawe
zwiedzenie mego Magazy-
nu, dla przekonania się o
dobroci i tanioci gotowych
ubiorów męzkich. L. Koch
Magazyn Wiedeński, Mio-
dowa 2. 1558

Ubiory dzieciinne

gotowe oraz z powierzonych materiałów wy-
konywa 1560

„M-me Seraphine,”
Chmielna 23.

Z powodu wyjazdu
LOKAL,

składający się z **5 pokoiów,** przedpokoją,
kuchni z wszelkimi wygodami, od 1 Stycznia
1892 r. do wynajęcia. — Wiadomość na miej-
scu, **Tłomackie № 3.** 1561

Dostać można we wszystkich znaczniejszych
księgarniach.

Kartki z życia kobiety
przez **756r**
ESTEJE.

Powieść odznaczona zaszczytnie na konkur-
sie „Kurjera Warszawskiego”, z 52 ilustra-
cjami w tekście Czesława Jankowskiego. —
Cena rs. 2, z przesyłką pocztową 2.20.
Skład główny w księgarni nakłado-
wej **S. Lewentala, Nowy-Swiat № 41.**

Wieczory tańcujące

odbywają się co Niedziele, o godzinie 8-jej
w obszernej froterowanej sali
w **Promenadzie Belwederskiej.**
Bufet zaopatrzony we wszelkie zakąski.
gorące potrawy. 1742R

OGŁOSZENIE.

Podaje się niniejszem do wiado-
mości, że w dniu 29 Października
(10 Listopada), o godzinie 11 zra-
na, w Kancelarji 13-go Bieleziers-
kiego Jenerał-Feldmarszałka Hra-
biego Lassya Pułku Piechoty, mie-
szczącej się w Koszarach Skarbo-
wych przy mieście Łomży, odbę-
dzie się licytacja głośna na dosta-
wę mięsa i różnych produktów
dla pułku.

Życzący przyjąć udział w licy-
tacji, raczą przybyć w terminie
powyżej oznaczonym do Kancela-
rji Pułkowej, mając przy sobie
wadjum wynoszące rs. 1,000 na
mięso i rs. 1,000 na produkty o
raz dowód handlowy, dający pra-
wo trudnienia się przedsiębiorst-
wami do wysokości rs. 40,000 o
brotu rocznego. 1794r

**Ceny 10%—40%
zniżone o**

Dywany krajowe po cenach niższych.
Dywany angielskie.
Dywany perskie.
Firanki niżej cen kosztu.
Portjery od rs. 4.50.
Serwety od rs. 1.
Chodniki od 13 kop.
Kretony meblowe od 22 kop.
Juty od 38 kop.
Obicia wełniane i jedwabne.
Kołdry od rs. 2.25.
Dery od rs. 2.50.

1654r

**Fabryczny Skład
DYWANÓW
Z. KILTYNOWICZA,
№ 16, ulica
MAZOWIECKA.**

LOMBARDO
przy ul. Nowolipie 60, przyjmuje
Rowery i Bicykle
w zastaw, na które jest osobne miejsce. — **Tamże przyjmuje się wyłącznie na Skład, za umiarkowanym wynagrodzeniem.** 1816R

MIODOWA 6.
Od 1 Kwietnia 1892 r.

do wynajęcia w całości lub częściowo, oficyjna piętrowa po zakładzie fotograficznym. — Lokal zdalny jest i na mieszkanie. — Wiadomość na miejscu u stróża. 1550

Skład Futer
pod firmą
J. D. REDEL,
Nalewki Nr 47,
w domu własnym.
egzystujący od 1838 r., istnieje nadal w tem samym miejscu. Upraszam Sz. Publiczność o zwrócenie uwagi na numer domu, dla odróżnienia mojej firmy od innych tegoż nazwiska. 568

Lutowania Metali za rs 10,
wyuczam robienia Szlaglutu w proszku do lutowania metali, którym łatwo się lutuje i wychodzi gładko, bez dopitowania. — Leszno 11, mieszk. 8. 1818R

EKSTRAKT ORZECHOWY!

Srodek do farbowania siwych włosów, wynalazku **A. Maczuskiego w Wiedniu, Kärntnerstrasse № 19.** — Ekstraktem tym wyrabianym z zielonych lupin orzecha włoskiego, farbować można **SIWE WŁOSY** na kolory: blond, szatyn, brunatny i czarny, nadając takowym najdalej po 15 minutach kolor właściwy, tak, że przy myciu kolor ten nie schodzi.

Ze wszystkich znanych farb do włosów, ekstrakt orzechowy, jako czysto roślinny, ani zdrowiu, ani włosom nie szkodliwy, bez porównania lepszy jest od wszelkich innych farb, części metaliczne zawierających.

CENA { 1 pudełko ekstraktu orzechowego z wielką flaszką rs. 3.00
1 pudełko " " z średniej wielkości flaszką 1.80
1 pudełko " " dubeltowego na mocno rosnące włosy i brody, specjalnie preparowany rs. 3.— Próbny flakon 60 kop.

Składy w Warszawie: u **Al. Lipinka**, róg Niecałej; **W. Sniechowskiego**, Perfumeryja, Nowo-Senatorska 8; **Aleksandra i Marcellego**, Plac Teatralny 8, i u **Jana Kalinowskiego**, Krakowskie-Przedmieście № 65. 1673r

ZARZĄD
Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego,
Plac Warecki Nr 2.

Na zasadzie Uchwały Ogólnego Zebrania Akcjonariuszów, dla rozszerzenia operacji Towarzystwa **przyjmuje pożyczki** w gotówiznie, poczynając od kwot rs. 100, za opłatą procentu w stosunku 8% rocznie za pól roku z góry, za zabezpieczeniem wekslowem z podpisem trzech Członków Zarządu.

Pożyczki zabezpieczone są kapitałem akcyjnym rs. 800,000, z kapitałem zapasowym oraz całym majątkiem Towarzystwa.

Biuro otwarte od godziny 9-ej do 4-ej po południu. 1557

1782R **Właścicielka Salonu Mód**
M^{me} HENRIETTE, Senatorska 24, I-sze piętro.
Po powrocie z zagranicy, zaopatrzyła swój magazyn wielkim wyborem kapeluszy, po cenach bardzo przystępnych, czem się poleca Szanownym Paniom.

Zwracamy uwagę Szanownej Publiczności
na
DROBNE OGŁOSZENIA OZNACZONE *) 1530

Nauka i wychowanie.

A) Zakład froblowski Marji Keller, Senatorska 11, dawny dom Roezlera. Po potu dniu osobne lekcje gimnastyki. 32569

Artystyczno-rzemieślnicza szkoła żeńska Jadwigi Przewońskiej, Niecała 10, nagrodzona medalami za najlepsze wykłady rzemiosł i najzgrabniejszy krój. Uczennice szybko odnoszą korzyści, ceny bardzo przystępne. 31787

Biuro rekomendowania nauczycieli, gubernantek, bon. Jasna 2, róg Świętokrzyskiej. Dąbrowska. 32531

Do wykładu rzemiosła w szkole imienia Konarskiego potrzebny jest stolarz, gruntnie znający swe rzemiosło, umiejący kreslić i mówiący po rusku. Reflektanci mogą się zgłaszać osobiście do kancelarii szkoły: Nowe-Miasto 4, codziennie od 8-ej do 12-ej w południe. 3177r

Do zbiorowych lekcji z konwersacją francuską i ruską poszukuje panienci. Może być z umieszczeniem. Wspólna № 14, mieszkania 6. 32008

Francuzka udziela lekcji i konwersacji. Złota 5, m. 19. A. 3259

Gimnazystka z francuzkim, porzucuje lekcji, korepetycji, Złota 5, m. 17. 32345

Jak pisać ćwiczenia — uczy systematycznie student uniwersytetu, specjalnie zajmujący się ruską literaturą. Uczni i uczennice niżej kl. 5-ej nie przyjmuje. Twarda 33, mieszkania 7, 5—8 wiecz. 32370

Gimnazystka z francuzką konwersacją poszukuje mieszkania za lekcje. Marszałkowska 149—11. 3200r

Języki niemieckiego udzielam i konwersacji, łatwo zrozumiałą metodą. Chmielna 47, mieszkania 14. 31406

Nauczycielka z wyższym patentem, przygotowuje pan-euki do zakładów naukowych z konwersacją francuzką. Tamże korepetycje dla chłopców. Ślińska 4, m. 8. 3180r

Nauczycielka odznaczona złotym medalem, poszukuje lekcji. Mirowska № 1, u właściciela domu 32575

Nauczycielka niemka poszukuje lekcji lub korepetycji. Oferty: Chmielna № 11, mieszkania 2. 32782

Nauczycielka ruska poszukuje lekcji lub korepetycji. Leszno № 17, m. 30. 32752

Nauczycielka z patentem wyższym, konwersacją francuską, ruską, muzyką, poszukuje lekcji. Krakowskie-Przedmieście № 89, m. 3. 32200

Nauczycielka z patentem wyższym, (spejalność język polski), poszukuje lekcji. Rekomendacja i adres w redakcji Przeglądu Pedagogicznego. Widok 14. 32638

Nauczycielka z francuzkim, muzyką udziela lekcji tanio. Oferty Kurjer „Janina.” 32907

Nauczycielka posiadająca gruntnie języki francuski i niemiecki z konwersacją, ruski i przedmioty klasyczne, poszukuje lekcji. Chmielna 70, m. 1. 33037

Potrzebna na demi-plac młoda nauczycielka, z patentem gimnazjalnym, konwersacją niemiecką i francuską. Jerozolimka 70, m. 19, od 10—12. 32926

Potrzebna nauczycielka na wieś, posiadająca języki i muzykę. Wiadomość: Nowogrodzka 9, mieszk. 19. 32905

Potrzebna niemka i francuzka, w zamian za polski, ruski lub muzykę. Oferty przyjmuję Kurjer dla „Michaliny.” 33024

Potrzebny student uniwersytetu z medycyny na kondycję. Oferty: Kurjer „Panpepis.” 33090

Pzedka okazja nauczania się języka francuzkiego po przystępnej cenie! Lekcje zbiorowe języka i literatury udziela u siebie patentowany nauczyciel. Aleje Jerozolimskie № 43—7. Zastac od 2—4. 30619

Szkoła Haliny z Leszczyńskich Tokarzewskiej, nagrodzona srebrnym medalem, Szkoła 8. Udziela lekcji wszelkich rekindziel korzystnych dla kobiet. Przyjmuje pensjonarki dorosłe i małoletnie panienci, dla których są oddzielne wykłady. 3079r

Student poszukuje korepetycji za obiady lub pieniądze. Złota 34, m. 30. 32760

Student ruski poszukuje lekcji lub korepetycji. Marszałkowska 58—7. 32872

Student uniwersytetu przysposabia na świadectwo gimnazjalne, udziela korepetycji i lekcji języków starożytnych, ruskiego, matematyki. Oferty w Kurjerze pod adresem: „Korepetytor S. B.” 33002

Śpiewu lekcji udziela paniom, osoba młoda, kształcona przez dobrych nauczycieli. Marszałkowska 133, m. 8, między godz. 1—4. 32498

Student poszukuje kondycji na wyjazd. Wiadomość: Krucza № 31, m. 43. 3203r

Student, skończył gimnazjum z medalem, poszukuje korepetycji. Bracka 23, mieszkania 24. 33647

Student uniwersytetu udziela tanio lekcji za pieniądze, obiady lub mieszkanie. Złota 39, mieszkania 48. 33001

Student uniwersytetu poszukuje lekcji lub korepetycji, za pieniądze wynagrodzenie. Ulica Widok № 22, mieszk. 29, od 4-ej do 6-ej po południu. 3202r

Student ruski, filolog poszukuje lekcji, szczególnie ruskiego języka, a także bardzo dobrze przygotowuje dzieci do szkół. Pocztowy adres: Chmielna № 5, m. S. W. O. S. 3201r

Student poszukuje lekcji za pieniądze lub obiady. Włodzimierska № 14, mieszk. 10, (od 4-ej do 5-ej). 33041

Student uniwersytetu udziela lekcji lub korepetycji. Odległość nie stanowi różnicy. Włodzimierska 4—9. 33066

Szkoła kroju i szycia systemem Worth'a. Uczennice praktykują na materiale zakładowym. Skwarecka. Plac św. Aleksandra № 14. 32594

W zamian za muzykę proszę o francuzki Królewska 17, m. 8. 33015

Udzielam muzyki fortepianowej po przystępnej cenie; tamże można się egzercytować na dobrym fortepianie. Zarazem można brać lekcje francuzkiego i niemieckiego. Ogrodowa № 23, m. 12. 32801

Posady i prace.
a) Poszukiwane.

Angielka z Londynu, (gruntnie francuzki, włoski). 3 Miodowa, oficyjna 25. 30951

Agronom młody, kawaler, poszukuje posady zaraz. Nowy-Swiat № 37—3. 33043

A) Osoba młoda, z prowincji, poszukuje w miejscu lub na wyjazd zarządu domem lub do towarzystwa, albo lektorki (polski, ruski), zna szycie (bez kroju), z dziećmi łagodna. Wymagania umiarkowane. Ogrodowa 9, mieszkania 7. 33082

Bona francuzka przybyła, z dobrą rekomendacją, szyciem. Mazowiecka 20, mieszkania 22. 33099

Człowiek w średnim wieku, znający język niemiecki, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje miejsca woźnego, szwajcara, numerowego. Łaskawe oferty przyjmuje Kurjer pod „Woźny.” 33017

Człowiek lat średnich, familijny, zdolny na numerowego, kelnera lub szwajcara w restauracji; może być kaucja. Wiadomość: kiosk przy Koperniku. 3199r

Francuzka rodowita ma kilka godzin wolnych pomiędzy godz. 2 a 3-ią. Chmielna № 13, mieszkania № 5. 32764

Francuzka bona, z dobrą rekomendacją, szyciem, szuka miejsca. Mazowiecka 20, mieszkania 22. 32865

Francuzka ma kilka godzin wolnych. Oferty przyjmuje Kurjer sub B. B. 33036

Francuzka wykształcona ma kilka godzin wolnych. Ulica Piękna № 30, drugie piętro. 33110

Korespondencje handlową ruską, francuzką, polską, załatwiam na godziny. Kanonja 26, mieszk. 4. 32471

Młoda panna, z wykształceniem, poszukuje miejsca kasjerki lub zajęcia sklepowego. Gwarancja zapewniona. Oferty przyjmuje Kurjer dla „Aurelii.” 33018

Osoba młoda pragnie miejsca do zarządu domu i opieki nad dziećmi za małe wynagrodzenie. Ul. Kościelna 10, m. 2. 33031

Osoba młoda, obeznana z handlem, posiada języki ruski i polski, poszukuje miejsca sklepowej lub kasjerki. Piękna 23, mieszkania 11. 33006

Doniesienia osobiste.

Kawaler lat 27, szlachcic, ciemny szatyn, przystojny, zajmujący posadę rządową etatową, przynoszącą mu przeszło 1,200 rs. rocznie, pragnie poznać w celach matrymonjalnych pannę do lat 23, ze szlachetnej rodziny, sympatyczną, gospodarną, muzykalną z posagiem. — Łaskawe reflektantki raczą składać swe oferty poste restante Warszawa „Kazimierz 27.” 32928

List dla „Sieroty Elli” od J. J. M. na poczt. 33039

Panna, katoliczka, młoda, ładna, posażna, poszukuje męża lat trzydziestu paru, z wyższym stanowiskiem. Oferty poste restante Warszawa „Eliza X.” 32919

